

Cała władza w ręce Gruzińskiego Marzenia

Maciej Falkowski

30 października odbyła się druga tura wyborów parlamentarnych w Gruzji. W pięćdziesięciu okręgach jednomandatowych zmierzyli się głównie przedstawiciele Gruzińskiego Marzenia i opozycyjnego Zjednoczonego Ruchu Narodowego. Zarówno pierwszą, jak i drugą turę bezapelacyjnie wygrało Gruzińskie Marzenie – partia kontrolowana przez oligarchę Bidzinę Iwaniszwilego (formalnie nie pełni w niej żadnej funkcji), zdobywając łącznie 115 mandatów i zapewniając sobie większość konstytucyjną. Do parlamentu weszły jeszcze Zjednoczony Ruch Narodowy (27 mandatów) i prorosyjski Sojusz Patriotów Gruzji (6).

Opozycja zgłaszała wiele zastrzeżeń do przebiegu wyborów (m.in. incydenty ze stosowaniem przemocy wobec opozycjonistów podczas kampanii oraz wyborców w dniu głosowania, nieprawidłowości w liczeniu głosów itd.). Wybory zostały jednak uznane przez misję obserwacyjną OBWE za spełniające standardy demokratyczne. Wyników nie oprotowała też żadna gruzińska siła polityczna.

Komentarz

- Wysoka wygrana Gruzińskiego Marzenia wynika nie tyle z poparcia Gruzinów dla programu tej partii, ile obaw o destabilizację sytuacji wewnętrznej, prawdopodobnej w razie powrotu do władzy Zjednoczonego Ruchu Narodowego – ugrupowania Micheila Saakaszwilego. Wybory ujawniły kryzys, w jakim znalazła się prozachodnia opozycja. Zjednoczony Ruch Narodowy pozostał najsilniejszą partią opozycyjną, musi jednak zmierzyć się z problemem przywództwa. W najbliższym czasie zapewne zaostrzy się konflikt między ludźmi przebywającego na Ukrainie, lecz wciąż mającego duże wpływy Saakaszwilego a krajowymi liderami dążącymi do marginalizacji eksprezydenta. Efektem przegranej w wyborach jest również dekompozycja dwóch pozostałych partii prozachodnich: Wolnych Demokratów i Partii Republikańskiej. Sytuacja ta może negatywnie odbić się na prozachodnim kursie Tbilisi, gdyż w poprzedniej kadencji oba ugrupowania wchodziły w skład koalicji rządzącej i miały istotny wpływ na politykę zagraniczną.
- Istnieje ryzyko, że monopolizacja władzy przez Gruzińskie Marzenie pogłębi obserwowaną już podczas ubiegłej kadencji nieprzejrzystość rządów i mechanizmu podejmowania decyzji (partię steruje zza kulis Iwaniszwili, pozostali politycy Gruzińskiego Marzenia są pozbawieni charyzmy i niesamodzielni). Poważnym zagrożeniem wydaje się również stagnacja reform, nepotyzm, klientelizm i powrót korupcji. Pogłębiający się marazm grozi zaostrzeniem się konfliktów społeczno-

politycznych. W wymiarze wewnętrznym Gruziańskie Marzenie skupi się na administrowaniu krajem oraz ostrożnej kontynuacji reform. Głównym problemem, z jakim będzie musiało się zmierzyć, będzie stan gospodarki i brak perspektyw poprawy sytuacji materialnej ludności. W wymiarze zagranicznym partia deklaruje kontynuację prozachodniej polityki, silnie akcentuje jednak konieczność ułożenia poprawnych stosunków z Rosją.

- Do pełnej konsolidacji władzy Gruziańskiemu Marzeniu pozostała zmiana na urzędzie prezydenckim. Iwaniszwili niejednokrotnie krytykował prezydenta Giorgiego Margwelaszwilego, który wygrał wybory z poparciem jego partii, później jednak podjął próbę prowadzenia niezależnej polityki. W przyszłorocznych wyborach Gruziańskie Marzenie wysunie zapewne bardziej uległego kandydata. Zapowiedziano również zmianę konstytucji, m.in. ograniczenie kompetencji głowy państwa i wprowadzenie zasady wybieralności prezydenta przez parlament.